

Czy polskiej szkole potrzebna jest edukacja obywatelska?

(O potrzebie zachowania wiedzy o społeczeństwie słów kilka)

Redakcja dla której pan Mariusz Menz zgodził się napisać swój artykuł, traktuje jego opinię jako głos w dyskusji dotyczącej kształcenia patriotycznego i obywatelskiego młodzieży. Dla redakcji jest bowiem rzeczą jasną, że dobrym patriotą może być tylko dobry obywatel. Czy zatem należy likwidować lekcje wos-u? Mamy nadzieję, iż do następnego numeru zdołamy pozyskać kolejne głosy w tej dyskusji (w tym również argumenty przeciwników tego przedmiotu).

■ MARIUSZ MENZ

Szkoła należy do tych instytucji, które z natury rzeczy są dość konserwatywne, a co się z tym wiąże, mało podatne na zmiany zachodzące w świecie współczesnym. Dość przypomnieć, że Polska w ostatnich dwustu pięćdziesięciu latach zaledwie kilka razy przeżywała edukacyjne rewolucje, do których z pewnością zaliczyć należy reformy Komisji Edukacji Narodowej w XVIII wieku, reformę Jędrzejewicza w latach 30. XX w., rewolucyjne zmiany w okresie stalinowskim czy niedawną reformę Handkego. W każdym z tych momentów reformatorom chodziło o to, aby szkołę (a więc jej strukturę, programy i profile kształcenia) przybliżyć do potrzeb współczesności. Konieczność reform była z kolei implikowana albo wcześniejszym zdiagnozowaniem nieprzystawalności szkoły do potrzeb konkretnego społeczeństwa, albo wynikała z celów ideologicznych. Te ostatnie przesłanki z pewnością były dominujące podczas wprowadzania reformy jędrzejowiczowskiej, oraz szczególnie mocno w okresie stalinowskim. Reformy KEN-u oraz ostatnia reforma Handkego bardziej wynikały natomiast z potrzeb społecznych aniżeli z celów ideologicznych. Przypomnijmy, że

zmiana struktury polskiego szkolnictwa z dwuszczeblowego na trójszczeblowe miała przybliżyć polski system oświaty do dominującego modelu w Unii Europejskiej. Zmiany programowe (zrywające z encyklopedyczną wiedzą i kładące nacisk na umiejętności) oraz rewolucyjna zmiana systemu egzaminowania (wprowadzająca system egzaminów zewnętrznych) wynikały z fatalnych wyników polskiej młodzieży w międzynarodowych badaniach dotyczących stopnia tzw. analfabetyzmu funkcjonalnego, oraz były skutkiem dokonującej się w Polsce transformacji ustrojowej, społecznej i gospodarczej.

Czego uczono wcześniej?

Upadek systemu komunistycznego i konieczność zbudowania instytucji państwa demokratycznego wymogły też stosowne zmiany w edukacji obywatelskiej, których pierwszym symptomem było odideologizowanie przedmiotu, który w czasach PRL-u nosił różne nazwy (np. wychowanie obywatelskie, propedeutyka nauki o społeczeństwie). To tam młodzież dowiadywała się między innymi o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, czy też

musiała umieć udowodnić słuszność twierdzenia Marksa, że walka klasowa jest historyczną koniecznością i wyznacza postępowanie w dziejach ludzkości.

Po 1989 roku przedmiot zachowano pod nazwą „wiedza o społeczeństwie” (wos) i zaczęto traktować (przynajmniej postulatywnie) jako miejsce zdobywania przez uczniów podstawowej wiedzy o państwie i świecie współczesnym. W tym sensie zatracił on swoje dawne piętno indoktrynacyjne i w pewnym sensie stał się przedłużeniem historii najnowszej. Działo się tak tym bardziej, że przedmiotu tego nauczali prawie wyłącznie historycy, dla których na tradycyjnych lekcjach historii zazwyczaj nie starczało już czasu na omówienie dziejów najnowszych. I gdyby ten stan rzeczy trwał do dzisiaj, to nie miałoby chyba większego sensu dalsze utrzymywanie tego przedmiotu, tylko – jak proponuje minister Roman Giertych – przerzucenie jego treści do historii najnowszej i w ten sposób zlikwidowanie go. Gdyby tak było, to sam jako historyk poparłbym ten postulat. Ale pozostaje jednak owo „gdyby”...

Czego uczy (powinna uczyć) lekcja wiedzy o społeczeństwie?

Wiedza o społeczeństwie jest aktualnie nauczana w formie osobnego przedmiotu na dwóch poziomach edukacyjnych, w gimnazjum i w liceum. Jej treści są obecne także w szkole podstawowej w formie zintegrowanego przedmiotu o nazwie „historia i społeczeństwo” oraz w formie ścieżki edukacyjnej – wychowanie do życia w społeczeństwie, na którą składają się trzy moduły: wychowanie do życia w rodzinie, edukacja regionalna – kulturowe dziedzictwo w regionie oraz wychowanie patriotyczne i obywatelskie¹. Z treści tej ścieżki wynika, że już najmłodsze dzieci muszą znać godło i hymn narodowy, uczyć się pieśni patriotycznych, poznają lokalne miejsca pamięci

narodowej oraz sylwetki wybitnych Polaków. Do zadań szkoły na tym etapie należy między innymi: tworzenie sytuacji, które wywołają emocjonalny związek z krajem ojczystym, zapoznanie uczniów z zasadami i instytucjami, które posiadają istotne znaczenie dla funkcjonowania naszego narodu i państwa, przygotowywanie młodych obywateli do świadomego, aktywnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu publicznym.

Wiedza o społeczeństwie na poziomie gimnazjum składa się – podobnie jak ścieżka edukacyjna w szkole podstawowej – z trzech odrębnych modułów: wychowania do życia w rodzinie, wychowania obywatelskiego i wychowania do aktywnego udziału w życiu gospodarczym². Wśród zadań, jakie szkoła gimnazjalna ma realizować w ramach wos-u, należy wymienić przykładowo takie: stawianie wymagań w zakresie właściwej postawy wobec godła i hymnu państwowego, pomoc w rozpoznaniu uczniowskich praw i obowiązków, ukazywanie praktycznych zastosowań zasad i procedur demokratycznych w społeczności szkolnej, kształtowanie poczucia odpowiedzialności za siebie i innych, wspieranie samorządności uczniowskiej, rozwijanie ducha przedsiębiorczości. W gimnazjum uczniowie omawiają problemy socjologiczne, związane z funkcjonowaniem grupy, poznają politologiczne klasyfikacje współczesnych ustrojów politycznych, zapoznają się z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Poznają też, jak funkcjonuje samorząd terytorialny, uczą się załatwiania prostych spraw urzędowych, pisania listów motywacyjnych i podstaw sztuki autoprezentacji. Otrzymują także wiedzę na temat praw człowieka i uczą się, w jaki sposób można dochodzić tych praw, gdy są one łamane. Nauczyciele uświadamiają wreszcie uczniom, jak ważną rolę w życiu publicznym odgrywa etyka.

¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. (Dz. U. z 2002r., Nr 51, poz. 458), zał. nr 2

² Tamże

I wreszcie poziom szkoły średniej³. Tutaj wiedza o społeczeństwie ma już charakter wybitnie interdyscyplinarny. Jest więc w liceum moduł socjologiczny (społeczeństwo), politologiczny (polityka), prawny (prawo) i dotyczący stosunków międzynarodowych (Polska, Europa, świat). Najstarsi uczniowie mają więc okazję do zapoznania się przynajmniej z podstawami kilku przedmiotów akademickich, co z pewnością poszerza ich myślowe horyzonty. Oprócz wiedzy, która ze względu na możliwość wyboru wos-u na maturze ma w liceum znaczenie decydujące, przedmiot ten i na tym najwyższym etapie edukacyjnym nie zatracił swojego wychowawczego charakteru. Wśród celów edukacyjnych wymienionych w podstawie programowej znajdujemy przykładowo takie: rozwijanie poczucia współodpowiedzialności za społeczeństwo i państwo, rozwijanie cnót społecznych i obywatelskich, krzewienie patriotyzmu i odpowiedzialności za dobro wspólne, doskonalenie umiejętności oceny stanowisk i działań uczestników życia publicznego z punktu widzenia podstawowych wartości życia społecznego, nabywanie umiejętności rozumienia i stosowania przepisów prawa, pogłębianie tożsamości kulturowej i narodowej. Wśród osiągnięć, które powinny być efektem końcowym dobrze nauczanego wos-u podstawa programowa wymienia m.in. następujące: krytyczne korzystanie z różnych źródeł informacji dotyczących spraw publicznych, umiejętność organizowania działań o charakterze obywatelskim, rozumienie stanowisk uczestników debaty publicznej i umiejętność krytycznej analizy ich argumentów, analizowanie motywów działań i wyborów dokonywanych przez uczestników życia publicznego z punktu widzenia podstawowych wartości życia społecznego, ocena własnych decyzji i działań, wypełnianie druków urzędowych, sporządzanie pism do władz publicznych i innych instytucji.

owych, sporządzanie pism do władz publicznych i innych instytucji.

Czy po tej lekturze – z konieczności dość zminiaturyzowanej – listy celów, zadań, treści i osiągnięć, jakie państwo stawia przed polską szkołą w zakresie nauczania wiedzy o społeczeństwie, ktoś może twierdzić, że czegoś tam brakuje? Albo, że czegoś na tej liście zbywa? Czy można też twierdzić, że dzisiejszy wos jest tylko niepotrzebnie wyodrębnionym w osobny przedmiot przedłużeniem historii? I czy do nauczania tego przedmiotu wystarczy przygotowanie tylko *stricte* historyczne? Pytania te wydają się być retoryczne dla większości polskich nauczycieli, co nie oznacza wcale, że takimi samymi pozostają dla naszych władz oświatowych.

Czy polskiej szkole potrzebny jest chirurg?

W latach 1999–2000 International Educational Association (IEA) przeprowadziła porównawcze badania międzynarodowe z zakresu edukacji obywatelskiej, z których wynikało, że polscy 14-latkowie plasują się na zaszczytnym trzecim miejscu w świecie w poczuciu patriotyzmu (zaraz po Grekach i Chilijczykach)⁴. Te same badania wykazały, że polskie czternastolatki mają najwyższy spośród badanych 28 państw poziom wiedzy obywatelskiej, ale jednocześnie są mało aktywne w przejawianiu praktycznych postaw obywatelskich. Na pytania dotyczące deklaracji uczestnictwa w organizacjach społecznych, takich jak stowarzyszenia lokalne, ekologiczne, polityczne czy charytatywne, młodzi Polacy odpowiadali najczęściej negatywnie i zajmowali z reguły jedno z ostatnich miejsc.

W 2004 roku CBOS opublikował badania, z których wynikało, że tylko 31% polskiej młodzieży ponadgimnazjalnej dostrzega przewagę rządów demokratycznych nad wszelkimi innymi formami rządów⁵. Wielu uznało (23%), że „niekiedy rządy

³ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. (Dz. U. z 2002r. Nr 51, poz. 458), zał. nr 4

⁴ Dane zaczerpnięte z: Sielatycki M., *Młodzi i starsi obywatele w polskiej szkole. Uwagi na rozpoczęcie Europejskiego Roku Edukacji Obywatelskiej w Polsce* [w:] www.plock.edu.pl/ereo/mroslaw_sielatycki_obywatele_w_szkole.pdf

⁵ Tamże

Wśród osiągnięć, które powinny być efektem końcowym dobrze nauczanego wos-u podstawa programowa wymienia m.in. następujące: krytyczne korzystanie z różnych źródeł informacji dotyczących spraw publicznych, umiejętność organizowania działań o charakterze obywatelskim, rozumienie stanowisk uczestników debaty publicznej i umiejętność krytycznej analizy ich argumentów, analizowanie motywów działań i wyborów dokonywanych przez uczestników życia publicznego z punktu widzenia podstawowych wartości życia społecznego, ocena własnych decyzji i działań, wypełnianie druków urzędowych, sporządzanie pism do władz publicznych i innych instytucji.

niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż rządy demokratyczne”.

Wyniki tych badań wydają się w sposób oczywisty diagnozować polską szkołę, ale po raz kolejny okazuje się, że oczywistość wcale nie dla wszystkich musi być oczywista. I znowu rodzą się kolejne pytania. Czy wobec powyższych danych polskiej szkole potrzebna jest większa dawka patriotyzmu (co, chcąc nie chcąc – znając doświadczenia szkolne – musiałoby się sprowadzać do zwiększenia liczby uroczystych apelo-akademii, ze zwykłym w takich sytuacjach frazesem i zinstytucjonalizowaną celebrą patosu)? Czy polskiej szkole potrzebny jest chirurg, który niektóre przedmioty poszatkuje na części, a inne – nie wiadomo dlaczego – wytnie całkowicie i to tylko po to, aby z fragmentów tak amputowanego ciała wy-

konać jakąś dziwną protezę. Czyżby zatem celem tych operacji, którym zaprzeczają wyniki badań oraz opinia większości specjalistów, miał być jakiś nowy szkolny Frankenstein? Tylko czemu albo komu miałby on służyć?

Jak z Polaków zrobić obywateli?

Obywatelstwo oznacza formalno-prawną przynależność jednostki do państwa, co wcale nie musi oznaczać, że ten kto posiada obywatelstwo jest obywatelem. Obywatel bowiem to człowiek, który jest świadomy swojej przynależności do określonej wspólnoty i działa na rzecz jej dobra. Obywatel to ktoś, kto zna swoje prawa i wolności, i umie ich dochodzić. Obywatel to aktywny uczestnik życia społecznego i politycznego, któremu nie jest obojętne, kto nim rządzi i w jaki sposób to czyni. Tylko społeczeństwo złożone z ludzi aktywnych może zasłużyć na miano społeczeństwa obywatelskiego. A cechą takiego społeczeństwa jest roztropna troska o dobro wspólne, czyli w ostatecznej instancji także o własne państwo.

Czy można być dobrym obywatelem, nie będąc patriotą? W moim przekonaniu nie. Obywatel bowiem to człowiek zatroskany o los swojej wspólnoty, także tej narodowej, który jednocześnie nie zaniedbuje starań o los państwa i jego instytucji. Zdaje on sobie bowiem sprawę z tego, że to od niego w dużej mierze zależy, jak te instytucje będą w praktyce funkcjonować. Obywatele dla społeczeństwa są tym, czym oliwa dla ognia. W obu przypadkach chodzi o podtrzymanie istnienia. Co się zatem stanie ze społeczeństwem, kiedy zabraknie obywatelskiego ognia? W jaki sposób ten ogień można podtrzymywać? Jak podniecać nowy?

Nieodżałowany ks. prof. Józef Tischner z pewnością odpowiedziałby na te pytania następująco: *Prawdy podstawowe są zawsze proste*⁶. I zaraz dalej dodałby – ku przestrodze: „Niestety, nigdy nie można wykluczyć demokratycznego końca demokracji. Różnica między demokracją a totalitaryzmem na tym bowiem polega, że człowiek zostaje

⁶ Pytać pytających..., rozmawiała Krystyna Starczak-Kozłowska, „Kwartalnik Artystyczny” nr 1/1994

*obdarowany totalitaryzmem nawet wtedy, gdy tego nie chce, natomiast demokrację może mieć tylko wtedy, gdy jej naprawdę chce*⁷.

Jeżeli zatem chcemy być społeczeństwem obywatelskim, to musimy sobie takie społeczeństwo wychować. Jeśli chcemy zachować demokrację, to musimy zaszczyścić jej wartości na grunt szkolny i pokazać w praktycznym działaniu jej istotę i procedury. Jeśli chcemy uczyć patriotyzmu, to tylko tego najlepszego – obywatelskiego.

Czytając raport Eurydice z 2005 roku zatytułowany „Wychowanie obywatelskie w szkołach w Europie” możemy przekonać się, że nawet w krajach o ustabilizowanej i długoletniej demokracji nauczyciele uczą tego, jak funkcjonuje państwo, na czym polega społeczeństwo obywatelskie, jaką rolę pełni samorząd⁸. Warto dodać, że raport ten powstał z okazji ustanowienia przez Radę Europy roku 2005 Europejskim Rokiem Edukacji Obywatelskiej. Niestety większość szkół w Polsce nie zauważyła w zeszłym roku tej inicjatywy.

Jak uczyć wos-u?

W świetle tego, co zostało przedstawione powyżej, podtrzymywanie pomysłu likwidacji wiedzy o społeczeństwie wydawać by się mogło pomysłem niedorzecznym. Zakusy na tego rodzaju cięcie chirurgiczne mają jednak pewne obiektywne przesłanki. Jedną z nich mogą być nie najlepsze wspomnienia lekcji z tego przedmiotu odnotowane przez samego ministra. Inną stanowi brak merytorycznego i dydaktycznego przygotowania wielu nauczycieli do prowadzenia wos-u w szkole, co powoduje, że traktują oni te zajęcia po macoszemu. Skądinąd nie widać bowiem jakiejś większej grupy nauczycieli, która miałaby ochotę głośno protestować przeciwko planom likwidacji tego przedmiotu. I wreszcie trzecia, chyba najważniejsza przesłanka: lekcje wos-u są często fatalnie prowadzone. Skupiają się na encyklopedycznym przekazywaniu terminów i pojęć z za-

Nieodżałowany ks. prof. Józef Tischner z pewnością odpowiedziałby na te pytania następująco: *Prawdy podstawowe są zawsze proste. I zaraz dalej dodałby – ku przestrodze: „Niestety, nigdy nie można wykluczyć demokratycznego końca demokracji. Różnica między demokracją a totalitaryzmem na tym bowiem polega, że człowiek zostaje obdarowany totalitaryzmem nawet wtedy, gdy tego nie chce, natomiast demokrację może mieć tylko wtedy, gdy jej naprawdę chce”*.

kresu wiedzy politologicznej, socjologicznej czy prawnej, co czyni ten przedmiot zupełnie nieznośnym dla uczniów.

Na tle złych pomysłów i złych podręczników znajduje się jednak coś, co jest ofertą wyjątkową, prawdziwą edukacyjną perłą. Jest nią cały pakiet pomysłów, działań i materiałów dydaktycznych opracowanych przez działającą już kilkanaście lat w naszym kraju Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej⁹. Fundacja ta znana jest głównie z takich programów, jak KOSS (Kształcenie obywatelskie w szkole samorządowej) – jest to oferta dla gimnazjum, czy EPiO (Edukacja prawna i obywatelska) – to z kolei pakiet dla liceum. Zajęcia według tych programów są tak pomyślane, że szkoła staje się podczas nich jednym wielkim laboratorium demokracji. Uczniowie poprzez stosowanie aktywnych metod pracy w sposób niejako mimowolny przekształcają się w prawdziwych obywateli. Tak prowadzone lekcje wos-u to autentyczne kreowanie społeczeństwa obywatelskiego. Szko-

⁷ Tischner J., *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1997, s. 22

⁸ *Wychowanie obywatelskie w szkołach w Europie*, Eurydice 2005

⁹ Szczegółowe informacje na temat CEO można znaleźć na stronie internetowej fundacji: www.ceo.org.pl

ły, w których uczy się według pomysłów CEO, najczęściej przodują w poziomie aktywności w swoich środowiskach lokalnych. Ofercie programowej CEO towarzyszy bowiem cały szereg działań, z których najbardziej znane to: „Młodzi głosują”, „Młodzi adoptują zabytki”, „Młodzi obywatele działają”, „Młodzi przeciw korupcji”, „Szkoła z klasą”. Przyznam szczerze, że nie znam lepszych pomysłów na kreowanie np. autentycznego patriotyzmu, jak proponowana przez CEO akcja, która polega na tym, że uczniowie poszukują w swojej okolicy ciekawych obiektów, poznają ich historię, a następnie podejmują się opieki nad nimi („Młodzi adoptują zabytki”). W ten sposób w niektórych miejscowościach zaopiekowano się np. starymi, dawno zapomnianymi cmentarzami. Wielkie znaczenie dla rozwoju demokratycznej kultury politycznej wśród młodzieży ma też akcja „Młodzi głosują”, która polega na tym, że w szkołach odbywają się symulacje prawdziwych wyborów czy to prezydenckich, czy parlamentarnych. Słowem lekcje CEO to przepustka do obywatelskiego życia.

Konkluzje

W niniejszym szkicu starałem się udowodnić, że nie ma żadnych argumentów – poza *implicite* ideologicznymi, które pozwalałyby na likwidację wiedzy o społeczeństwie jako odrębnego przedmiotu. Wręcz

przeciwnie, argumenty natury merytorycznej (zapisy podstawy programowej), czy też argumenty natury statystycznej (wyniki badań sondażowych) świadczą o tym, że przedmiotu tego likwidować nie tylko nie można, ale wręcz nie wolno!

Powiem więcej, jeżeli chcemy spać spokojnie, że nie grozi nam atrofia dzisiejszego systemu politycznego i być pewni, że władzy nad nami nie przejmie jakieś kolejne wcielenie Wielkiego Brata, to powinniśmy wręcz wzmocnić edukację obywatelską w szkole. Ale musi to być edukacja prowadzona mądrze, przez odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Naczytel wos-u, oprócz niezbędnego przygotowania merytorycznego z kilku dyscyplin naukowych, musi być jednak przede wszystkim wychowawcą, który będzie chciał i umiał poprowadzić młodzież do prawdziwego obywatelstwa. Dobre lekcje wos-u są bowiem gwarancją tego, że ich efektem nie będzie zbiorowisko egoistycznych monad czy też bezkrytycznych konsumentów tworców marketingu politycznego, ale autentyczne społeczeństwo ludzi myślących i działających, słowem – społeczeństwo obywatelskie. A że po takich lekcjach nasza młodzież będzie bardziej patriotycznie usposobiona, niż po stu okolicznościowych akademiach, tego jestem bardziej pewien niż czegokolwiek innego na świecie.